

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

VII DOROCZNY BAL ROLNIKÓW

POD PROTEKTORATEM JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA U. S. B. PROF. D-RA KAZIMIERZA OPCZYŃSKIEGO

ODBĘDZIE SIĘ DNIA **21 STYCZNIA 1933 r.**

W SALONACH OFICERSKIEGO KASYNA GARNIZONOWEGO W WILNIE.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Zaproszenia otrzymać można w Kole Rolników (Zakretowa 23 m. 1P) od godziny 16 do 17 oraz u Członków Zarządu Koła.

S.P.

JULJUSZ KŁOS

Inżynier Architekt, Profesor nadzwyczajny architektury, b. Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego ur. 8 VIII-1881 r. zmarł 5-I-1933 r.

Ekspozycja z Kaplicy przy Szpitalu Sw. Jakóba do Kościoła Sw. Jana odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 18-ej. W sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 10-tej rano nabożeństwo żałobne, po którym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

Rektor i Senat Uniwersytetu Stefana Batorego.

WYSZEDŁ Z DRUKU

KRÓTKI RYS DZIEJÓW TAJNEJ OŚWIATY POLSKIEJ NA ZIEMI WILEŃSKIEJ

opracowała **L. ŻYCKA**
we wszystkich księgarniach
cena 1 zł. 50 gr.

Mord kapturowy czy samobójstwo?

BERLIN (Pat). Z nurtów Nebel pod Guestrow w Meklemburgii wyłowiono zwłoki hitlerowca robotnika Westphala, który od dnia 10 listopada ub. r. zaginął bez wieści. Dotychczas nie wyjaśniono, czy chodzi tu o mord kapturowy, czy też ma się do czynienia z samobójstwem. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Chmury na dalekim Wschodzie.

Chiny protestują.

NANKIN (Pat). Rząd chiński przesłał posłowi japońskiemu w Nankinie notę protestacyjną, w której między innymi domaga się wycofania wojsk japońskich z Szan-Hai-Kwan oraz ukarania oficerów i żołnierzy japońskich, odpowiedzialnych za ostatnie wypadki w Szan-Hai-Kwan. Ponadto nota żąda zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i zastrzeżenia prawa dochodzenia odszkodowań.

Skutki bombardowania Szan-Hai-Kwan.

PEKIN (Pat). W czasie bombardowania Szan-Hai-Kwan zginęło 3 tysiące cywilnej ludności chińskiej. Około 100 tysięcy uciekinierów zdążyło na południe. W rejonie Szan-Hai-Kwan spokój.

Japończycy zajęli Pograniczną.

CHARBIN (Pat). Oddział złożony z 3 tysięcy powstańców, podał się Japończykom, którzy oczyszczają wschodni odcinek korytarza.

Zanepokojenie w Ameryce.

WASZYNGTON (Pat). Szef sekcji wschodniej w Departamencie Stanu odwiedził ambasadora japońskiego. Treść rozmowy jest otoczona tajemnicą, ale do prasy przedostała się wiadomość, że

Wszystkim, którzy oduli ostatnią posługę naszej nieodżałowanej córce, siostrze i żonie

S.P.

z hr. **URSYN-SZANTYRÓW HALINIE DOWGIELEWICZOWEJ** zmarłej dnia 29 grudnia 1932 roku wskutek tragicznego wypadku w zakładzie Chemii Fiz. U. S. B.

Jaśnie Wielmożnym Panom Lekarzom: Trzebiekowi, Kucharskiemu, Baniewiczowi, Mikulicz-Radeckiemu i Pocharowskiemu, a w szczególności Panu doktorowi Trzebiekowi, za ich zycziwą, ofiarną i nieustraszoną opiekę. Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi Orłowskiemu, za łaskawe przyjęcie udziału w konsylium. Celemu personelowi Szpitala św. Jakóba. Składamy najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy najgłębszej wdzięczności.

Rodzina hr. Ursyn-Szantyrow KAZIMIERZ DOWGIELEWICZ.

Szczegóły katastrofy Atlantyku.

PARYŻ (Pat). Według raportu kapitana okrętu „Atlantique”, pożar wybuchł o godz. 3.30 rano w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień rozszerzył się z taką wielką gwałtownością, że wkrótce po wybuchu pożaru cały przedział stanął w płomieniach. Skuteczniejszy ratunek uniemożliwiały kłęby gryzącego dymu. Stacja radiowa „Atlantique” zdołała nadać tylko jeden sygnał o pomoc, pochwycony przez stację odbiorczą pod Havre i stację okrętu „Ruhr”, który pierwszy przybył na ratunek. Następnym wezwań o ratunek stacja nadać nie mogła, ponieważ radiotelegrafici zmuszeni byli przez gryzący dym do ucieczki z kabiny radiowej. — Nad ranem kapitan, przekonawszy się, że statku się nie da uratować, wydał załodze rozkaz opuszczenia statku. Jedną z łodzi ratunkowych, nadwątloną przez ogień, pod obciążeniem marynarzy załamała się. Kilkunastu marynarzy zginęło w morzu. Inni popalili się żywcem na pokładzie. Ogółem w katastrofie zginęło 30 osób załogi. Pasażerów, jak wiadomo, na pokładzie nie było. Kapitan „Atlantique” Schoofs, wraz z 8 marynarzami, wskoczył w morze ostatni. Zostali oni wyratowani przez holenderski statek „Achilles”.

PARYŻ, Pat. Katastrofa „Atlantique” wywołała wielkie wrażenie i jest żywo omawiana przez całą prasę.

Przypominając niedawną katastrofę parowca „Georges Philippart”, niektóre pisma odrzucają stanowczo hipotezę, jakoby przyczyną katastrofy mógł być zwykły wypadek, uważając, iż o wiele

Masowe areszty wśród marynarki sowieckiej

Wychodzący w Berlinie „Socjalistyczny Wiestnik” podaje numerze z dnia 24 grudnia u. r. wiadomości, otrzymane z Petersburga, o aresztowaniach wśród sowieckich marynarzy. W więzieniach petersburskich znajduje się około 300 marynarzy z pancerni-ki oraz sowieckich: „Marat” i „Okta-traskaja Rewolucja”, oraz około 200 marynarzy z załogi Kron-stadt.

Marynarze ci twierdzą, że ani w Kronstadtzie, ani na pancerni-kach nie było żadnych zaburzeń, ani żadnych innych faktów, które dałyby pretekst do aresztowa-ń. Twierdzą jednak, że wśród marynarki panuje niezadowolenie

z sytuacji, jaką wytworzyły rządy sowieckie. Narzekają oni na pozbawienie wolności obywatelskiej, na brak prasy niezależnej. Niezadowolenie ich spotęgowane zostało zawodem, jaki sprawła ludność „piłkietka”. Obiecywano im, że po ukończeniu „planu” nastąpi poprawa sytuacji, tymczasem na ulicach miast widzą oni tłumy głodnych chłopów, krewni-piszni im ze wsi o panującej tam nędzy, o przymusowej nacjonaliza-cji ich gruntów.

Zdaniem „Socjal. Wiestnika”, Rosję czekają zaburzenia w maryn-arce wojskowej na skalę nie mniej-szą, niż przed laty dziesięć.

Zwrot majątków spadkobiercom powstańców.

[Telef. od własnego korespondenta.]

WARSZAWA. W onych najbliższych ministrowie rolnictwa, sprawiedliwości i skarbu podpiszą rozporządzenie o zwrocie 5-ciu majątków, które uznane zostały jako bezspornie odpowiadające wszelkim wymaganiom ustaw sejmowych.

Co do kilku innych majątków decyzje będą odmowne. Niezależnie od tego postanowiono zwrócić dwa duże obiekty spadkobiercom powstańców, a mianowicie obszar 22 tys. ha lasu nad Świsłocą oraz Berdówkę, co do których zapadły już wyroki sądowe. Niektóre majątki, co do których toczy się jeszcze spór w apelacji sądowej nie będą zwrócone, gdyż powód nie może wyka-zać się pochodzeniem od powstańców w pierwszej linji.

Ucieczka hiszpańskich więźniów politycznych.

PARYŻ (Pat). Hiszpańscy więź-niowie polityczni, którzy przed kilkoma dniami zdołali zbiec z więzienia wojskowego w Villa Cisneros na żaglowcu francuskim, przeplłyneli koło wysp Kanaryj-skich. Zbiegowie udali się do Ma-rioka. Dotychczasowy pościg nie dał rezultatów. W/g pogłosek,

zbiegowie zamierzają udać się do Europy. Ucieczka więźniów była podobno przygotowywana od dłuż-szego czasu. W listopadzie ubie-głego roku pewna osoba, której nazwisko trzymane jest w tajem-nicy, nabyła kuter o pojemności 230 tonn, zaopatrzonego w silny mo-tor.

Ujęcie międzynarodowego fałszerza pieniędzy.

WIEDEN (Pat). Z Nowego Yorku donosi „Neue Freie Presse”: Sledztwo przeciwko areszto-wanemu wczoraj fałszerzowi De-chowowi doprowadziło dziś do sensacyjnego aresztowania znane-go lekarza nowojorskiego dr. Bur-iana, któremu zarzuca się, że pu-szczył w obieg fałszywych bankno-tów na sumę 100 tysięcy dolarów.

Paderewski o propagandzie antypolskiej.

LONDYN (Pat). Szereg dzien-ników angielskich, jak „Daily Mail” i „Daily Telegraph”, ogłasza wywiad z Paderewskim, który wy-raża swą opinię o programie syl-westrowym radia brytyjskiego: „Występ radia był bardzo niefor-tunny. Od Niemców można było tego oczwyciwić się spodziewać, ale nigdy od kraju, który słynie ja-ko wzór faktu w sprawach między narodowych. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni świeża fala antypol-skiej propagandy rozlała się po

Środkowej Europie, wychodząc z Królewca. Rząd polski musiał na wet przed paru tygodniami pro-testować przeciwko tej propagan-dzie antypolskiej, podjętej przez niemiecką stację radiową w Króle-wcu. Polska ma dosyć kłopotów gospodarczych w danej chwili, po-dobnie zresztą, jak i inne państwa i w okresie tych trudności gospo-darczych podstawy polskiej egzy-stencji szarpane są przez wroga nam niemiecką propagandę.”

HITLER KANCLERZEM?

BERLIN (Pat). „Taegliche Rundschau” przynosi sensacyjną wiadomość, że we środę Hitler od- był w Kolonii półtoragodzinną kon-ferencję z byłym kanclerzem Pa-penem. Tematem narad miały być możliwości powierzenia Hitlerowi kanclerstwa podjęcia odpowied-nia starań w tym względzie u prezydenta Hindenburga za po-średnictwem Papena. Hitlerowi to warzyłylo kilku przywódców par-tyjnych. Po konferencji Hitler wy-jechał z Kolonii. Równocześnie w prasie pojawiła się pogłoska, że Strasser po przybyciu do Berlina odbył konferencję z kanclerzem Schleicherem. Z kół oficjalnych in-formacji tej nie potwierdzają.

Orkan nad Norwegią.

OSLO, (Pat). Donoszą o or-kanie, który szalał nad całą za-chodnią Norwegią. W porcie Bergen orkan wyrzucił kran we-

Strajk w Państwowych Zakładach Radjotechnicznych.

WARSZAWA (Pat). W dniu 3 b. m. w Państwowych Zakładach Tele i Radjotechnicznych wybuchł strajk pracowników, zainicjowany i prowadzony przez robotników, znajdujących się pod wpływami komunistycznej lewicy PPS CKW i partii komunistycznej. Wsunię-tym przez robotników powodem strajku jest zastosowanie przez dyrekcję Zakładów ustawowo przewidzianego ustalenia opłat utropowych, w zależności od ilo-sci dni zatrudnienia. Zarządzenie opiera się na przeprowadzonym w Zakładach zmniejszeniu ilości dni pracy w tygodniu, przyczem dyrekcja powołała się li tylko wględem na niezmnieszenie bez-robočia, gdyż praca, wykonywana obecnie przez 900 osób, może być

najzupełniej wykonana przez 400 osób. W ten sposób zatrudnienie wszystkich robotników musiało się odbyć kosztem zmniejszenia czasu zatrudnienia. Wobec nie-opuszczenia lokalu przez robotni-ków i katerycznej odmowy z ich strony przystąpienia do pracy, w dniu 4 b. m. dyrekcja wezwała do przystąpienia o godzinie 13 w dniu dzisiejszym do pracy, zastrzegając, że kto w tym terminie pracy nie podejmie, będzie niął z własnej winy rozwiązany stosunek naj-m. Ponieważ ogłoszenie to nie odniosło pozytywnego skutku o go-dzinie 13-ej w dniu dzisiejszym władze bezpieczeństwa przystąpiły do opróżnienia lokalu fabrycz-nego.

Niemcy nie płacą długów amerykańskich.

NOWY YORK (Pat). „Herald Tribune” z Waszyngtonu donosi, iż Niemcy zawiadomili rząd Stan-ców Zjednoczonych, iż będą zmno-szone odroczyć pewne wypłaty z tytułu długów, których termin u-pływa 31 marca. Suma, jaką w tym terminie powinny Niemcy wy-płacić Stanom Zjednoczonym, się-ga 33 milionów mk. Dług ten po-wstał w związku z kosztem utrzy-mania armii okupacyjnej.

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna.

BERLIN (Pat). Izba Przemys-łowo-Handlowa we Frankfurcie n/Odrą zwróciła się do ministere-stwa poczty Rzeszy z wnioskiem wydania specjalnych znaczków pocztowych z mapą, uwidacznia-jącą obecne granice wschodnie

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 8-go Stycznia r. b. o godz. 1-ej w sal. własnej przy ulicy Orzeszkowej 11 odbędzie się

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO na którym Dr. Zygmunt Fedorowicz przemawiać będzie na temat:

«PROJEKT REFORMY SAMORZĄDU»

Wstęp dla członków Stronnictwa Narodowego za legitymacjami.

Konsul holenderski w Gdyni.

Rząd holenderski ustanowił w Gdyni wice-konsulat i mianował inż. von Baren wice-konsulem ho-norowym Holandji.

Senat amerykański przeciw prohibicji.

WASZYNGTON (Pat). Senac-ka podkomisja prawnicza, rozpa-trująca sprawę prohibicji, wypo-wiedziała się za zniesieniem jej.

Transjordańska straż pogranic-zna robi różne trudności turystom żydowskim, pragnącym zwiedzić Transjordanję. W każdym wypad-ku turyści są ostrzegani przed możliwością napadów przez tubyl-ców. Straż wydaje zezwolenia na wycieczki tylko na przeciąg 3 dni zam. 10-dniowych zezwoleń, praktykowanych dawniej. W Am-manie zwykle wycieczki żydow-skie chronione są przez silniejsze oddziały policyjne.

POLE CA

POWODZENIE NA BALU TO MODNE PERFUMY

Skład Apteczno-Perfumeryjny

E. Rudrewicz i S-ka

MICKIEWICZA 26. TEL. 7-10.

Rok rewizyj.

Rokiem „rewizyj granic i traktatów” nazwali Niemcy rok 1933, rozpoczynając już u schyłku ubiegłego, 1932 roku, generalną kampanię na wszystkich sobie dostępnych placówkach: przez radio, prasę, na zjazdach różnych masonskich organizacji, w rodzaju „Ligi praw człowieka”, zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Podkreślić należy, że szczególnie chodzi Niemcom o opinię zagranicy, o to, żeby inicjatywa rewizyj wyszła nie ze strony niemieckiej, lecz ich zewnętrznych przyjaciół.

Świeżo w „Rigasche Rundschau” ukazała się na miejscu wstępnym korespondencja z Berlina p. t. „Rok rewizyj traktatów”. Jeżeli przypomni sobie, że wspomniane pismo jest ekspozyturą niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie od rzeczy będzie, bliżej poznać się z treścią artykułu, który niewątpliwie odzwierciedla poglądy miarodajnych sfer niemieckich.

Zaraz na wstępie powołuje się autor artykułu na głosy zagranicy, na wybitnych polityków różnych narodów, którzy rzekomo są zdania, że uspokojenie i bezpieczeństwo Europy są niemożliwe, dopóki nie będą „poprawione” obecne granice. Ze głosy te przeważnie są przez samych Niemców inspirowane, o tem oczywiście zamilcza organ ryski.

Zwolennikami rewizji są więc przedewszystkiem Mussolini, lord Rothermere, dalej amerykański senator Borah (polski emigrant, żyd Baruch), który rewizję granic uważa za warunek uregulowania sprawy długów, nareszcie wymienia „Rig. Rundschau” hrabiego d'Ormisson, który uznając w zasadzie „słusność” pretensyj niemieckich co do korekty granic, zapytuje: czy Niemcy zadowoliliby się zwrótem „korytarza” oraz Eupen i Malmedy?

Na to pytanie odpowiada pismo niemieckie kategorycznie, że takie rozwiązanie sprawy Niemców nie zadowolni, że żądają jeszcze Śląska oraz prawa Anschlussu!

Jak wynika z dalszej treści artykułu, rewizjonistyczne plany Niemiec sięgają znacznie dalej.

W sprawie rewizji przeciwstawia „Rigasche Rundschau” dwa obozy: „państwa obecnie posiadające”, oraz „posiedzieli wczorajszych”.

Do pierwszych zalicza: Małą Ententę i Polskę — do drugich: Niemcy, Węgry, Bułgarię i... Litwę.

Charakterystycznym tu jest pominięcie Francji, Anglii (kolonje) oraz Belgii, jakkolwiek zaraz na wstępie artykułu mówi się o zwrocie Eupen i Malmedy. Z drugiej strony niemniej godnym uwagi jest zaliczenie do państw rzekomo poszkodowanych — Litwy, która nie mogła utracić tego, czego nie posiadała.

Wielki nacisk, jaki pismo niemieckie kładzie na konieczność zwrotu Węgrom oraz Bułgarii terytorjów zabranych przez Małą Ententę, świadczy, że Niemcy traktują sprawę rewizyj granic w najszerszym zakresie, że chodzi im nie o jakąś „drobną korektę”, jak się to pierwotnie mówiło, lecz o całkowity powrót do granic z przed 1914 r. Cel ostateczny jest wyraźny: Niemcy połączone w jedno z Austrią, sprzymierzone z niemi Węgry i Bułgarię jako olbrzymi pomost przez Balkany — na południowy wschód, aż do zatoki Perskiej.

Drugi, olbrzymi macek polipa, rozciągając się poprzez polskie Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwę i Wileńszczyznę (które „zwrotu” Litwie Niemcy tak gorąco się domagają), obejmując Łotwę, jako odwieczny, niemiecki teren kolonizacyjny, stanowiłby pomost do Rosji, otwierając dla gospodarczej ekspansji niemieckiej jej olbrzymie obszary.

Jaki byłby los „niepodległej” Polski, ujętej w te kleszcze, los Czechosłowacji, z trzech stron objętej przez Rzeszę — przewidzieć łatwo. Jest to ten sam plan, który przyswierał Niemcom wtedy, gdy im się zdawało, że stoja u schyłku powodzenia — gdy zawierali pokój w Brześciu. Ale po Brześciu rychło przyszedł Wersal. Jak widać, Niemcy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Z prasy.

Starosta contra Chrobry.

Przed paru dniami prasa doniosła o rozwiązaniu Stowarzyszenia Narodowej Młodzieży Katołckiej w Tarnopolu przez miejscowego starostę, z powodu znalezienia w lokalu Stowarzyszenia emblematów Obozu Wielkiej Polski.

Na temat tego zarządzenia p. starosty tarnopolskiego ciekawe uwagi snuje na łamach ABC Jan Rembieliński.

„Z jednej strony ujął mnie rozmach, zainteresowała śmiałość reformatorska, okazana przez starostę tamtejszego, z drugiej strony nie mogę wybaczyć sobie wątpliwości, czy podjęta przez niego forma jest nie tylko wogóle wykonalna, lecz co więcej słuszną i celową”.

Po przytoczeniu treści pisma starosty pisze dalej tak: „Emblemat Obozu Wielkiej Polski — i tu właśnie całe sedno trudności — nie jest bynajmniej jakimś znakiem wyrażającym dopiero przez to organizację, dołownym. Jest to prostopość, dostojny, starodawny Szczerbiec Chrobrego. Część dla pamięci tej jest w narodzie naszym odwieczna, o dziesięć stuleci dawniejsza od daty założenia O. W. P., i trudno znaleźć, aby cześć owa wygasła nagłe w tych kilku województwach, w których obóz jest obecnie zawieszony lub rozwieszony”.

Nielatwo będzie wymazać „emblem O. W. P.” ze wszystkich chyba ilustrowanych podręczników dziejów ojczystych, nielatwo wzbudzić niechęć do przedmiotu, który od wieków uczono nas czcić i szanować.

„Trzeba będzie niemalych wysiłków w zakresie „wychowania państwowego”, by dzieci w szkole nauczyły się w końcu recytować lekcje z historii w taki mniej więcej sposób: „...I wówczas Chrobry, wjeżdżając w Złotą Bramę w Kijowie, uderzył w nią emblematem antypaństwowym, który się przy tej sposobności wyszczerbił...”

Trudność wzrasta jeszcze z tego powodu, że przecież w innych województwach władze administracyjne tolerują ten sam Szczerbiec — „emblem O. W. P.” na pomnikach Chrobrego, na poczynkach z podobiznami tego króla itd.

„Co ważniejsza sam Szczerbiec, prawdy wszystkich „emblem O.W.P.” ciągle jeszcze wystawiony jest na widok publiczny w skarbcu katedry wawelskiej, a mimo to, nie jakoś dotychczas nie słyhać, aby Wawel został z tego powodu rozwiązany. Skoro zaś istnieje tak dawna, tak niewątpliwie narodowo katolicka instytucja jak Wawel, i młode pokolenia w dalszym ciągu mogą w niej uczyć się miłości dla Szczerbca i tradycji Chrobrego, trudno przypuścić, by rozwiązanie młodzieży narodowo-katolickiej w Tarnopolu mogło okazać się: abiegiem wystarczającym, ażeby z młodych serc usunąć przywiązanie do tej tradycji i tego „emblemu”.

Raczej, tak jak już nieraz bywało, młodzież z innych dzielnic Polski znowu jeździć będzie do Krakowa, dla „pokrzepienia serc” widokiem emblematów, które u siebie przechowywać może jedynie w mieszkaniach prywatnych, nie zaś w swoich lokalach organizacyjnych”.

„Ale nie tylko ze stanowiska wykonalności owe zarządzenia przeciwko szczerbcowi nie wydają się ani uzasadnione ani przemyślane, lecz również ze stanowiska celowości i słuszości.”

„Oczywiście, można być wyznawcą poglądu, że miecz jako symbol w czasach dzisiejszych jest czemś jakby nieco romantycznym i średniowiecznym, że praktyczna młodzież teraźniejsza zamiat „mieczyków” winna nosić w kłapki marynarek coś nowoczesniejszego, naprzykład estetyczną, emalowaną miniaturową tanku wodnego... Czy nie lepiej wszakże pozwolić młodym postępować w tej sprawie według własnych ich poglądów i własnego upodobania? W widoku Szczerbca doprawdy nie powinno być nic drażniącego i nieprzyjemnego dla oka Polaka. Ostatecznie, to był miecz koronacyjny królów polskich, bodaj już od czasów Władysława Łokietka, i chociażby z tej jedynej racji emblemat ten zasługuje przecież na niejaka względność w naszej odrodzonej Rzeczypospolitej”.

Cenzura i plotki.

Sanacja wciąż narzeka na to, iż prasa opozycyjna jest kłunnią plotek, zapominając tymczasem, że najczęściej plotki rodzą się i szerzą na całkiem innym gruncie.

W związku z tem „Robotnik” przypomina historję z t. zw. „manifestem milczenia”.

Został on wydany przez carycę Katarzynę po zamordowaniu cara Piotra III-go, gdy w Moskwie, gdzie Katarzyna chwilowo bawiła, zaczęły się szerzyć w związku

z tem nieraz istotnie fantastyczne plotki.

„Ażeby kres położyć plotkom, Katarzyna podpisała manifest do narodu, który miał być przy biciu w bębny odczytany nie tylko w stolicy, lecz także we wszystkich miastach i osiedlach imperium rosyjskiego.”

Manifest był tak zresztą zredagowany, że nie nic nie mówił o wypadkach, które niedawno rozegrały się w północnej stolicy, prostopość zakazywał ludziom wszelkich plotek, dotyczących dworu i osób przy dworze, groząc w razie nieustania plotek surowymi karami.

Ten „manifest o milczeniu” — jak go później Katarzyna sama nazwała — dodał tylko oliwy do ognia. Odczytano go w takich zapadłych miasteczkach, do których nie doszła jeszcze wiadomość o śmierci cesarowej Elżbiety Piotrowny, poprzedniczki Piotra III, i naród, nie mając o niczem pojęcia, co zaszło w ciągu ostatniego czasu w stolicy, dopiero na dobre zaczął snuć najpotworniejsze domysły i plotki, jedna od drugiej groźniejsze, obiegać zaczęły cała Rosję od Baltyku do Wschodniej Syberji.

Po wielu latach sama Katarzyna śmiała się z tego manifestu o milczeniu, przyznając, że niema podatniejszego dla plotek gruntu nad konspiracją.

Katarzyna śmiała się, bo mimo wszystko była to mądra monarchini.

Nowelizacja pragmatyki urzędniczej.

W ostatnim zeszycie „Biuletynu Urzędniczego” będącego organem urzędników z wykształceniem akademickim, czytamy wiele krytycznych uwag o ogłoszonej niedawno w drodze dekretu noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej. Wedle wspomnianego pisma.

„Nowela cała zdaje najwidoczniej do zapewnienia władzy przełożonej jak największej swobody w sprawach personalnych, w którym to celu wiele uprawnień, długą drogą zdobytych, poświęca się w gratiam tej swobody. Dla historyka prawa urzędniczego fakt ten oznacza poważne załamanie linii ewolucji tego prawa.”

Nie wchodząc w motywy, któremi rząd kierował się, wydając podobne prawo, „Biuletyn Urzędniczy” podkreśla z całym naciskiem, jako bardzo przykre zjawisko.

„Ze przy opracowaniu roweli w żadnym jej etapie reprezentacja świata urzędniczego nie doszła zupełnie do głosu. Akt ustawodawczy decydujący o kroczeniach istnień, które przecież tworzą taką czy inną fizjognomię państwa, dokonał się bez opinii organizacji urzędniczych, które powołane są do rzecznictwa prawnego i materialnego bytu swych członków.”

Styl gen. Cambronna.

Kiedy podczas bitwy pod Waterloo Anglicy zaproponowali dowódcy gwardji cesarskiej poddać się, generał Cambronne miał — według oficjalnej wersji — odpowiedzieć patetycznie: „La garde meurt et ne se rend pas”. Według nieoficjalnej, zato bardziej prawdopodobnej tradycji, dzielny generał odpowiedział krótko i lapidarnie: „M... la garde ne se rend pas”.

Wobec coraz częstszych, słownych ataków niemieckich na nasze Pomorze, radzi p. S. K. na łamach „Gazety Warszawskiej” zmienić „metode i styl dyplomacji polskiej” w stosunku do Niemców:

„Nie propaganda naszego punktu widzenia jest rzeczą najważniejszą, nie przekonywanie kogokolwiek, nie patos wzbudzający sumień, lecz fakty i słowa, równające się w swej wyrazistości faktom. Oto dlaczego, gdy czytamy to, co piszą w Niemczech, gdy się zastanawiamy nad reakcją na te pisaniny o państwach zwyciężonych w wojnie ostatecznej, to dochodzimy do wniosku, że jest to, do czegożby, odpowiednia stanowidny styl, jaki dziś odpowiada stanowidny styl polityczny polskiej, jest styl gen. Cambronne’a. Im zaś owo „słowo gen. Cambronne” będzie powiadał głośnie i brutalnie, w odpowiedzi na propozycje niemieckie, tem będzie lepiej i skuteczniej...”

Nie jesteśmy wielbicielami stylu, którego używają u nas w stosunkach wewnętrznych. I tak, jak takie czasy, że nie zaszkodziłoby, ażeby się na nim nauczyli nieco wzorować dobrze wychowani przedstawiciele z naszej ulicy Wierzbowej. Trzeba bowiem, ażeby wiedzieli wszędzie, gdzie należy, że Polacy są zdecydowani nie wchodzić w żadne dyskusje nad pewnymi kwestjami, że — używając stylu poetycznego: „nie polezie orzeł” polski — w rozmowy o gwarancjach bezpieczeństwa, rozumianego na sposób niemiecki, i o nowem Locarno europejskim...”

Niewypłacalność przedsiębiorstw.

handlowym i przemysłowym nadzory sądowe.

W porównaniu z rokiem 1931 niewypłacalność przedsiębiorstw wzrosła się prawie dwukrotnie.

artykułu — ze sprawą rewizyj granicy polskiej bezpośrednio łączy się sprawa rewizyj granic Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunii, na rzecz Węgier i Bułgarii, że w grę wchodzi najżywniejsze interesy Francji — więc jasno wynika, że najdrobniejsza nawet zmiana granicy oznaczałaby nową wojnę światową. Wątpimy, by Niemcy świadomie do tego zmierzali. Na razie są niedość jeszcze silni.

Jednak igranie z ogniem na bezcze prochu jest bardzo niebezpieczną zabawą, która tragicznie skończyć się może przede wszystkim dla samych Niemców.

Interwiew z ministrem Dr. Beneszem.

Sprawa reparacyj wschodnich. — Przeciw rewizjonizmowi i niepokojącym manewrom. — Mała Ententa na straży.

Jedno z najpoczytniejszych pism czechosłowackich, berneńskie „Lidove Noviny” zamieściły w noworocznym numerze ciekawy wywiad z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Dr. E. Beneszem, który zainteresować może czytelników polskich.

„Rok 1932 był rokiem poważnych trosk i kryzysu gospodarczego i politycznego. Czy można mieć, Panie Ministrze nadzieję, że nowy rok przyniesie ulgę i poprawę sytuacji?”

— Nie chcę przepowiadać: przepowiednie zawsze mogą zawodzić. Ale polityk musi przewidywać i przewidywać powinien. Poglądy na kryzys współczesny stale się rozchodzą. Słyszycie zapewne, że kryzys w tym roku dojdzie do zenitu, tak, że w krótkim czasie nastąpi zwrot ale równocześnie nadal dają się słyszeć głosy pesymistyczne, które przepowiadają, że będzie jeszcze gorzej. Przy puszczać, że są warunki, z których można byłoby czerpać nadzieję na powolną poprawę. Pod względem gospodarczym coraz więcej dochodzi się do przesądzenia, że polityka różnych ograniczeń celnych i dewizowych nikomu nie przynosi korzyści lecz przeciwnie wszystkim szkodzi, a to w mierze tem dotkliwszej im polityka barjer celnych jest radykalniejsza. Ta droga dalej chyba kroczyć nie można. Można zatem mieć nadzieję, że świat powoli wracać będzie do rozumnej handlowej polityki, wolniej jej wymiany wartości. Do polityki tej widocznie przygotowuje się nowy prezydent Stanów Zjednoczonych i w tym sensie przygotowana zostanie przyszła światowa konferencja gospodarcza.

W ścisłym związku z temj problemami jest **problem długów międzynarodowych**. Dziś powszechnie, nawet w Stanach Zjednoczonych są zdania, że kwestję długów wojennych należy rozwiązać i o ile możliwości definitywnie uregulować. Nie ulega wątpliwości, że w tym roku poczynione zostaną najważniejsze próby w tym kierunku tak a tak dotychczasowe doświadczenia jak i powszechnie trudności oddziaływać będą w tym kierunku, aby próby te nie skończyły się bez praktycznych rezultatów.

Ale ani pod względem politycznym rok, do którego wstępujemy nie jest tak beznadziejny. Pomimo wszelkie i ogromne trudności konferencja rozbrojeniowa doszła do pewnych wyników, które mogą być dobrą podstawą dalszych rokowań.

Stwierdzam fakt powszechnie znany, że niektórzy członkowie konferencji rozbrojeniowej nie stawali się ułatwić jej ogromnego zadania i że z niektórych stron rozmawiane były pierwiastki niepokoju, które utrudniają dojście do porozumienia. Rozbrojenie jest nie możliwe w atmosferze nieufności,

Jeśli chodzi o nas, nie zesłabniemy w tych usiłowaniach, ani w swym dotychczasowym twórczym optymizmie.

Nasza siła w czasie wojny polegała na tem, że połączyliśmy się z obozem tych, którzy walczyli o wyższe ideały, prawo i sprawiedliwość. Nasza siła polega na tem, że swym ideom i zasadom pozosta jemy zawsze wierni, bowiem było i są one sprawiedliwe.

Centropress.

Co jest istotną przyczyną kurczenia się obrotu pieniężnego w Polsce?

Takie pytanie zadaje sobie święty nasz ekonomista, prof. St. Grabski i odpowiada na nie w ten sposób na łamach „Kurjera Lwowskiego”:

Cóż jest jednak istotną przyczyną kurczenia się obrotu pieniężnego w Polsce? — Wyczerpywanie się zasobów złota w Banku Polski. — A co wyprowadza od nas złoto zagranicę? Nic innego, jeno niustannie dotychczas bierny bilans płatniczy.

Obecna przewyżka naszego wywozu nad wwozem nie wystarcza na spłatę procentów i rat od zagranicznych pożyczek, zaciągniętych w latach radosnej twórczości. Na spłatę ich musimy więc czerpać ciągle z posiadanych zasobu obcych walut i złota.

Więc może jednak zaryzykować zniżkę kursu złotego? Jakoś się — da Bóg — opanuje ewentualną panikę — a zwiększymy nasz eksport i poprawimy nasz bilans handlowy i płatniczy...

Cóż, kiedy i w Anglii spowodowany zniżką kursu funta wzrost produkcji trwał tylko przez 3 kwartały. Indeks produkcji przemysłowej podniósł się tam z 85 w III kwartale 1931 na 92 w IV kwartale 1931 i wynosił w I kwartale 1932 r. — 90, a w II kwartale — 89, lecz już w III kwartale spadł poniżej najniższego poziomu

W Krakowie 2 b. m. nie wypłacono emerytur oraz części pensyj.

Czytamy w krakowskim „Na przedzie”:

„Na podstawie rozporządzenia min. skarbu pensje emerytów mają być wypłacane 2-go każdego miesiąca. Wielkie było rozczarowanie emerytów krakowskich, gdy otrzymali od listonoszów przynależące pensje emerytalne, wiadomość, że czeka na emerytury są, ale pieniędzy niema...”

Również i część pracowników i to czynnych kolejowych nie otrzymała należnych im poborów. — Wedle informacji pokrzywdzonych, główny urząd pocztowy wypłacający emerytury, otrzymał z min. skarbu jeszcze w sobotę dnia

a ta w danej chwili nie zanika.

— Czy Pan Minister ma tu na myśli dążenia rewizjonistyczne?

— Zapewne nie jest to dobrą służbą dla pokoju, a międzynarodowe zaufanie nie może się wzmo cnić, jeżeli w chwili, kiedy przygotowuje wielkie międzynarodowe zobowiązania do powszechnego rozbrojenia, systematycznie przygotowuje się kampanję nieuznającą międzynarodowych zobowiązań niedawno przyjętych i jeżeli rewizję wymaga się podobnymi próbami zastraszania lub próbami przygotowania różnych faits accompli. Tem większe zaniepokojenie i wzrastająca nieufność muszą wywołać, jeżeli pewne dążenia rewizjonistyczne, wyzyskując się dla ma nęwrów taktycznych, które jednych mają uczynić powolniejszymi drugich pobudzić do nadziei tem szkodliwszym im mniej widoków jest na ich uskutecznienie. Podobno akcje wywołują zrozumiałą reakcję.

W państwach anglosaskich reaguje się czulej niż dawniej na wszystkie zapędy zagrażające pokojowi i dzisiejszemu porządkowi międzynarodowemu. Wszystkie francuskie rządy w swej polityce chętnie zdążają do wszystkiego, co jest w stanie ułatwić i rozszerzyć międzynarodowe porozumienie przy zachowaniu podstaw na jakich buduje się nowa Europa.

Po tej linii postępuje w jednolitym frontie **Mała Ententa**, która na ostatniej swej konferencji miała znowu sposobność, aby manifestować konstruktywność swej polityki.

— Czy zatem i polityczne perspektywy w nowym roku są optyczne tak jak na polu gospodarczym?

Jak powiedziałem, w polityce międzynarodowej jest stale dosyć czynników i pierwiastków, które wcale nie przyczyniają się do uspokojenia i wzmocnienia zaufania. Ale przeciwko nim i obok nich działają czynniki inne, które moralnie i politycznie są silniejsz.

Jeśli chodzi o nas, nie zesłabniemy w tych usiłowaniach, ani w swym dotychczasowym twórczym optymizmie.

Nasza siła w czasie wojny polegała na tem, że połączyliśmy się z obozem tych, którzy walczyli o wyższe ideały, prawo i sprawiedliwość. Nasza siła polega na tem, że swym ideom i zasadom pozosta jemy zawsze wierni, bowiem było i są one sprawiedliwe.

SZKICE I OBRAZKI.

HEJ KOLENDY!

Jestem konserwatystą i nic na to mi nie poradzi.

W tronowej sali Zamku Królewskiego czuję się jak w świątyni Rzeczypospolitej, a za sanctuarjum uważam cały Wawel.

Słowo „Król” ma dla mnie urok i przywodzi mi na pamięć najświetniejsze czasy Polski...

Aż tu kiedyś powiada do mnie mój syn...

— Tatu, królowie idą.

— Dawać ich tu!

Tradycja, do tego piękna i co trzy króle to nie trzej prezydentowie...

Za drzwiami coś się potłokło, zaszleściło i weszli kolednicy.

Boże Jedyny! Trochę mi się głupio zrobiło. Królowie (jeden z „Nowostrojki”, drugi z Belmontu, a trzeci uczerzony z pod Hali targowej) jeszcze jako tako wyglądali. A najlepiej ten czarny bo gęby widać nie było.

Ale anioł!!!

Zawsze się modliłem po cichu, by po spłaceniu długów i wychowaniu dzieci pójść do nieba.

Teraz jakoś stanowczo zniechęciłem się do żywota wiecznego.

Cóż to był za anioł! Prześcieradło miał na sobie copperswa wisiówką skropioną i skrzydła z papieru, ale gęba?!!!

Panie prokuratorze Sądu Najwyższego, domagamy się Sprawiedliwości. Gębę miał copperswa starą i włosy konopiane, ale zato był zewzaty i jakaś się w oracji niebieskiej.

Na domiar złego co chwila chwytali go czkawką i w czasie wolnym „hej radna nowina” musiał wyliczyć, bo mu się nieobrze zrobiło...

Djabel zato był wspaniały.

Brakło mu tylko ogona, który mu łobuziali około kina miejskiego wyrwały. Trzymał ten ogon w ręku i wojowniczo nim wymachiwał.

Był z niemi i herold, który copperswa, mniej był zajęty anonosowaniem marchów, a bardziej oglądaniem mojego futra w przedpokoju. Wolalo to pachole dworskie wielkim głosem.

Oto królowie monarchowie, z kołendą ze śpiewem z radością przychodzą. Przedstawienie jeden złoty, z djabłem złoty piędziesiąt. Jak ma być?

— Z djabłem.

Djabel wał.

Barzdo to piękne było widowisko i radosne wiele.

Zona nawet poplakała się szczeremi łzami... za liżkę srebrną.

Chłopczyna zaś mój spać idąc zapylał.

— A gdzie te króle teraz.

— W niebie synku...

— To i do nich się trzeba pomodlić?...

— Możesz dziecko kochane...

Dziecko mówiło słowa modlitwy za malowane króle...

Ot ufnie poczciwe dziecięce serce.

M. Junosza.

W. KIEWLICZ i S-ka
WILNO, MICKIEWICZA 19.—Tel. 1-46
Sprzedaż
WĘGLA GÓRNO-SŁĄSKIEGO
Koncernu GIESCHE Sp. Akc.
Dostawa natychmiastowa w szelente zaplombowanych wozach.

Zaleski prawi «sanacji» morały...

Na oficjalnej akademji, urządzonej w sali opery warszawskiej z okazji 10-tej rocznicy śmierci prezidenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, wygłosił przemówienie b. min. spraw zagranicznych p. Zaleski, które m. in. taką zawierało aluzję do ludzi „sanacyjnych”:

„Narutowicz nie zapomniał ani na chwile, że państwo to cel, a partja tylko środek, że interes całego państwa zawsze górować nad interesem partji, a tembardziej jednostki...”

„Jeżeli tę wielką prawdę powinien mieć przed oczyma każdy obywatel państwa, to przedewszystkiem mieć ją powinni ci, którzy mają sobie powierzona obronę interesów jego naczelników...”

Czy „kazanie” p. Zaleskiego „sanacja weźmie sobie do serca, mocno wątpimy.

Przemówienie to świadczy natomiast o jednym — o tem, iż nie „przemęczenie”, lecz zasadnicza różnica zdań na zadania „sanacji” była powodem ustąpienia z rządu człowieka, który wchodził w jego skład od pierwszych dni wypadków majowych...

Budzicie! energii.

Min. Pieracki wystosował do wojewodów okólnik z instrukcjami, jak mają prowadzić nadzór nad stowarzyszeniami w związku z dekretem o stowarzyszeniach, który wszedł w życie.

Z okólnika dowiadujemy się, że intencje rządu „zdają się własnie do pobudzenia energii społecznej, znajdując ujęcie w życiu stowarzyszeniowym”.

Jak wiadomo, stowarzyszenia oddano całkowicie pod władzę administracji i policji, najcudowniejsze źródła energii społecznej, zwłaszcza pod rządami „sanacji”.

Zmiana w rządzie węgierskim.

BUDAPESZT. Pat. — Minister spraw wewnętrznych Puky podał się do dymisji. Tekę tę obejmie poseł w Berlinie Kanla.

KRONIKA.

P. woj. Bieczkowicz postem polskim w Rydze.

Według udzielonych nam informacji podczas swego pobytu w Wilnie minister spraw zagranicznych Beck oficjalnie zakomunikował o nominacji wojewody Bieczkowicza na stanowisko posła Rzeczypospolitej przy rządzie łotewskim w Rydze. Oficjalną nominację otrzymał ma p. wojewoda Bieczkowicz w połowie b. m. Około 20 b. m. p. wojewoda Biecz-

kowicz obejmie nową placówkę w Rydze. Na miejsce p. Bieczkowicza są przewidziane dotychczas trzy kandydatury. Najbardziej szansa ma osoba gen. Pasławskiego, który ma w tych dniach przybyć do Wilna. Poza tym mówią o kandydaturach nierealnie p. Kirtiklisa, Świderskiego, Kościółkowskiego, lecz to są tylko przewidywania.

JAKĄ BĘDIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ.

Przeważnie pochmurno i mglisto. Lekki mroz. Stabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

DYZYURY APTEK.

Dzisiaj dzysurują w śródmieściu apteki: Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka nr. 3, Frumkina — ul. Niemiecka nr. 23, Augustowskiego — róg ul. Stefanki i Kijowskiej, oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Dzisiaj post nie obowiązuje.** Wobec tego, że dzień święta Trzech Króli przypada w roku bieżącym w piątek, jako dzień postu, należy wyjaśnić, iż na mocy prawa kościelnego w dniu dzisiejszym jako dniu święta Pańskiego — post nie obowiązuje.

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 6 stycznia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godziny 4 1/2 do 7 1/2, zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Odjazd p. p. ministrów do Warszawy.** Wczoraj połączonym osobowym odjechali do Warszawy Minister spraw wojewskich p. J. Pilsudski i Minister Beck wraz z otoczeniem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pogłoski o redukcji personalnej „Arbonie“.** Wśród pracowników Towarzystwa Miejskich i Międzymiastowych komunikacji autobusowych „Arbon“ od kilku dni kursują uporczywe pogłoski, że w bieżącym jeszcze miesiącu dyrekcja zamierza przeprowadzić dalsze redukcje szefów i konduktorów. Podobno redukcji ma ulec 8 osób.

Dalsza instalacja pionów.

Po smutnych doświadczeniach z Warszawskiem Towarzystwem Zjednoczonym które z ramienia miasta miało koncesję na eksploatację pionów, Magistrat przeprowadził instalację systemem gospodarczym. Obecnie jednak powstał projekt powierzenia instalacji przedsiębiorcy prywatnemu. Dla rozstrzygnięcia tej sprawy zwolano zostało na poniedziałek posiedzenie komisji technicznej.

Z Komitetu rozbudowy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tem udzielono petentom pożyczek na ogólną sumę 6750 złotych na dekonczenie budowy rozpoczętych już domów.

Z MIASTA.

— **Ziemniaki na wyczerpaniu.** Akcja ziemniaczana Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia dobiega końca. Na projektowaną liczbę 3500 rodzin, którym zamierzono udzielić różnej pomocy w postaci od 200 do 400 kg. ziemniaków na okres zimy, zasilek ten otrzymało już przeszło 3000 osób.

Ogółem wydano już 775.000 kg. kartofli, w tem także pewna ilość przekazano szkołom i instytucjom, wspierającym bezrobotnych i ich dwojatyw. Na składach pozostało jeszcze przeszło 400 tys. kg. ziemniaków.

Opał dla bezrobotnych.

W przyszłym tygodniu Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia rozpocznie wydawanie opału dla bezrobotnych, zakwalifikowanych przez komisję, urzędującą przy P. U. P. P. W tym celu przeprowadzono już wywiady o sytuacji

Czy będzie rewizja umowy z «Arbonem»?

Wczoraj dyrektor „Arbonu“ p. Massalski odbył dłuższą konferencję z prezydentem miasta p. Maleszewskim. W rozmowie z prezydentem dyr. Massalski wysunął szereg wątpliwości prawnych, co do ważności umowy zawartej między Magistratem a „Arbonem“. P. Massalski postawił znak zapytania nad kwestją, czy Magistrat w ogóle ma prawo udzielać koncesji. Wobec tego, że umowa jest zawarta na 10 lat, „Arbon“ niema pewności, że w ciągu tego czasu nie powstaną w mieście inne spółki autobusowe,

które będą konkurować z obecnymi autobusami.

W związku z tem nie może „Arbon“ wnieść umówionych 150 tys. zł., zgadza się jedynie na poza autobusy i „Saurer“ może wycofać roku kalendarzowego.

Pozatem p. Massalski nadmieniał, że przedsiębiorstwo pracuje deficytowo, nie są opłacone raty za autobusy i „Saurer“ może wycofać autobusy i t. p.

W odpowiedzi na to, p. prezydent oświadczył, że wszystko pod względem prawnym jest w porządku i że „Arbon“ nie może zmuszać Magistratu do zmiany warunków.

W związku z tą konferencją w mieście poczęły krążyć pogłoski, iż „Arbon“ nie zarejestrował w Urzędzie Wojewódzkim na rok 1933 swoich wozów. Jednak, jak zdaliśmy stwierdzić, pogłoski te okazały się nieprawdziwymi, gdyż maszyny zostały zarejestrowane na bież. rok.



Mocne-zdrowe zęby

zawdzięczają dzieci obfitemu dopływowi witamin A i D. Jedna łyżka norweskiego tranu wątrobianego zawiera więcej witamin A i D., niż ta ilość mleka i masy, którą organizm może przyjąć w ciągu jednego dnia. Te witaminy więc najtaniej i najdogodniej uzyskać można przez

TRAN NORWESKI

35.444

Tragiczna śmierć profesora U. S. B. ś. p. Juljusza Kłosa.

Wracając do domu spadł z klatki schodowej i zabił się na miejscu.

Zyciorys tragicznie zmarłego profesora.

Przebieg wypadku.

Wczoraj w godzinach rannych miasto obiegła smutna wiadomość o tragicznej śmierci profesora Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. ś. p. Juljusza Kłosa.

Według otrzymanych przez nas informacji, okoliczności tragicznego wypadku, który szerokim echem odbił się wśród szerokich warstw ludności wileńskiej, były następujące:

Ś. p. prof. J. Kłosa powrócił nudań ranem z Wydziału Sztuk Pięknych do domu przy ul. Gdańskiej 6. Otworzył drzwi wejścia frontowego własnym kluczem, potem drzwi zamknął i wśród panujących o tej porze ciemności

począł wchodzić na klatkę schodową. W pewnej chwili, kiedy profesor Kłosa znalazł się na pierwszej kondygnacji, oparł się o rżnięką stosunkowo poręcz, stracił równowagę i runął w dół, trafiając czaszką o posadzkę podłogi. Czaszka uległa całkowitemu zmiażdżeniu, powodując natychmiastową śmierć. W tem miejscu, skąd profesor spadł, znalaziono łaskę oraz kapeluszy i okulary.

Pozatem ustalono również, iż profesor miał przy sobie laskę, lecz bateria nie była naładowana i laską nie działała.

Po wypadku.

W kilka chwil po obudzeniu się, posłyszana nagle za drzwiami szczekanie psa swego pana. Otworzyła drzwi, lecz profesora nie zauważyła. Zaniepokojona, udała się w dół, sądząc, iż nie usłyszała gawonków profesora i że gospodarz zmęczony długim i daremnie pukaniem udał się zniecierpliwiony do dozorczyny.

Biegając w dół, zaczęła o jakiś przedmiot, zapaliła zapałkę i zauważyła, że jest to laska jej pana. Obok leżał kapeluszy oraz okulary. W trakcie tego nadbiegła dozorczyna, która opowieściła jej o strasliwym wypadku z jej gospodarzem.

Wypadku. W kilka chwil po obudzeniu się, posłyszana nagle za drzwiami szczekanie psa swego pana. Otworzyła drzwi, lecz profesora nie zauważyła. Zaniepokojona, udała się w dół, sądząc, iż nie usłyszała gawonków profesora i że gospodarz zmęczony długim i daremnie pukaniem udał się zniecierpliwiony do dozorczyny.

Biegając w dół, zaczęła o jakiś przedmiot, zapaliła zapałkę i zauważyła, że jest to laska jej pana. Obok leżał kapeluszy oraz okulary. W trakcie tego nadbiegła dozorczyna, która opowieściła jej o strasliwym wypadku z jej gospodarzem.

Pogotowie i policja.

Przerazona służąca niezwłocznie powróciła do mieszkania i oświadczyła córce profesora, p. Kłosównie, iż ojca jej spotkało nieszczęście. P. Kłosówna natychmiast zawiadomiła na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe.

Przerazona kobieta zaczęła biec po schodach, chcąc zawiadomić o nieszczęśliwym wypadku z profesorem jego córkę, lecz już na drugiej kondygnacji spotkała rżnięcą profesora, która biegła na dół. Oświadczyła ona dozorczynie, iż wstała o godzinie 5 rano.

Trzy alternatywy.

Policja stanęła przed trzema alternatywami: czy miało to miejsce zabiłstwo, samobójstwo, lub nieszczęśliwy wypadek. Już pierwsze badania wykazały, iż

przyczyną śmierci profesora, p. Kłosa, było zbieżenie się trzech czynników: wadliwej konstrukcji klatki schodowej, nieostrożności profesora i braku światła.

Żałobne posiedzenie.

Senat akademicki Uniwersytetu Stefana Batorowego zebrał się w dniu wczorajszym na nadzwyczajne żałobne posiedzenie, na którym przed powstaniem uczczono pamięć ś. p. Kłosa i ustalono szczegóły pogrzebu.

Żałobne posiedzenie odbyło się w sali Zjazdowej Uniwersytetu Stefana Batorowego. Wzięło w nim udział 18 członków Senatu Akademickiego.

Eksportacja zwłok z kaplicy

W dniu 1 stycznia weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o ochronie ryb i raków na wodach otwartych, ustalając wymiary ochronne ryb, okresy ochrony, wyjątki od zakazów połowu, ograniczenia

dotyczące trwania połowu, jego sposobu i narzędzi oraz zakazu przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną.

Nie wolno dokonywać połowu ryb, które nie osiągnęły ustanowionych w rozporządzeniu dla nich wymiarów, jak również w ustanowionym dla nich okresie ochrony. Ryby złowione przypadkiem, wbrew postanowieniom rozporządzenia, o ile są żywe, na-

Kres niszczenia bogactw naszych rzek

dotyczące trwania połowu, jego sposobu i narzędzi oraz zakazu przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną. Nie wolno dokonywać połowu ryb, które nie osiągnęły ustanowionych w rozporządzeniu dla nich wymiarów, jak również w ustanowionym dla nich okresie ochrony. Ryby złowione przypadkiem, wbrew postanowieniom rozporządzenia, o ile są żywe, na-

dotyczące trwania połowu, jego sposobu i narzędzi oraz zakazu przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną.

Nie wolno dokonywać połowu ryb, które nie osiągnęły ustanowionych w rozporządzeniu dla nich wymiarów, jak również w ustanowionym dla nich okresie ochrony. Ryby złowione przypadkiem, wbrew postanowieniom rozporządzenia, o ile są żywe, na-

tymczasem puścić należy z całą ostrożnością do tej samej wody, te które podczas połowu usnęły, wolno spożywać we własnym gospodarstwie domowym.

Z dziedziny ograniczenia sposobu połowu i narzędzi używanych przez połowców, podkreślić należy, iż głuszenie ryb pod lodem jest całkowicie wzbronione.

Rozporządzenie to kładzie kres rabunkowej gospodarce rybnej na terenach b. zaboru rosyjskiego.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki na Populance.** — Dzisiejsza popołudniówka. Dziś po raz pierwszy popołudniowe przedstawienie historycznego repertuaru „Sprawa Dreyfusa“. Ceny o 50 proc. niższe.

Wczoraszni o godz. 8-jej pełna pogody i sentymentu, komedia współczesna Pagnola „Marjusz“. W sobotę „Marjusz“.

— **„Car Iwan Groźny“.** W końcu przeszłego tygodnia premiera arcydzieła literatury rosyjskiej „Car Iwan Groźny“ A. Tołstoja w reżyserji Władysława Czen gerego.

— **Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie.** Dziś publiczność Podbrodzia ma okazję zapoznania się ze świetną sztuką Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska“, w wykonaniu doskonałego zespołu Teatru Wileńskiego z Ireną Ladosiówną w roli tytułowej. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Sobota 7 b. m. „Panna Maliczewska“ w „Postawach, niedziela 8 b. m. „Panna Maliczewska“ w Głębokiem.

— **Teatr muzyczny „Lutnia“, „Fijolek z Montmartre“** — na przedstawieniu popołudniowym. Dziś o godz. 4-jej po poł. po cenach znizowanych przedsięwzięcia operetka Kalmara „Fijolek z Montmartre“.

— **Wielka rewja „Yo - Yo“ w „Lutni“.** Dziś wczoraszni o godz. 8.15 tradycyjna rewja świąteczna „Yo - Yo“.

Tło dekoracyjne, odzwierciedlające znane dziełnice Wilna wykonane zostały przez J. Hawryłowicza. Inszenizacja i reżyserja K. Wywicz - Wichrowskiego. Ceny normalne, niższe ważne. Jutro, w sobotę po raz czwarty rewja „Yo - Yo“.

— **Znizki do teatru „Lutnia“.** Wiele zainteresowanie wywołała wiadomość o wprowadzeniu znizki do teatru „Lutnia“, które zastosowane zostały z dniem 1 stycznia br. Przyjmowanie zgłoszeń i wydawanie blokietek znizkowych odbywa się w administracji „Lutnia“ od 11 — 2 pp., z wyjątkiem dni świątecznych.

— **W świętą noc cudów“.** Dziś oraz w niedzielę 8 stycznia br. odbędzie się w sali Zakładów Wychowawczych Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, przy ul. Jakóba Jasińskiego 20/22 (boczna Sierakowskiego) tradycyjny Oratorium Bożego Narodzenia p. t. „W świętą noc cudów“, opracowane według utworów: X. St. Bulichowskiego, Lucjana Rydla, X. Fr. Walczyńskiego i in.

W akcji bierze udział około 60 osób. Początek o godz. 5-jej po poł. Dochód na cele zakładu dla sierot lamże.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 6 stycznia 1933 r. 10.05: Transm. nabożeństwa z Poznania. 11.45: Transm. z portu lotn. na Porubanku. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Po rano symfoniczny z Filharmon. Warsz. „Fotografujemy zimą“ — pogad. 14.00: Porady weterenarjne. 14.20: Muzyka. 14.40: „Sprzedaż planów pracy gospodni wiejskiej“ — odczyt. 15.00: Audycja wiejska. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: „Mała skrzyneczka“ 16.45: „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli“. 17.00: Koncert. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Polakom na Kowieńszczyźnie — pogad. gospodarza. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. „Pod choinką“ — felj. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Wileńskie Koto Związku Bibliotekarzy polskich.** W czwartek dn. 19 b. m. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej o godz. 7 wiecz. zwyczajne doroczne walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu. Wybory nowego zarządu. Referat Dr. Adama Łysakowskiego: „W sprawie statystyki bibliotecznej“.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sobótka w Ognisku Akademickim** odbędzie się 7 b. m. w salonych Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24).

— **Uwaga:** Po karty wstępu na rok 1933 należy zgłaszać się osobiście w godzinach urzędowych Bratniej Pomocy.

ZABAWY.

— **Wieczór taneczny** na rzecz „Herbarciani dla bezrobotnej inteligencji“ odbędzie się w sobotę 7-go stycznia 1933 r. w cukierni „Zielonego Sztralla“ Mickiewicza 22.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Ku uczczeniu śp. Magistra Haliny z Ursyn-Szantyrów-Dowgielewiczowej — rodzina Jastrzębskich zł. 15 — dla najbardziej potrzebujących dzieci na chleb.

B. B. zł. 3 — dla najbardziej potrzebujących. C. L. zł. 3 — na remont Bazyliki, zł. 3 — dla najbardziej potrzebujących i zł. 5,20 dla komit. Chleb Dzieciom. Margrab. Umiaszowska zł. 20 — na herbarciani dla inteligencji. Widowa po emerycie zł. 2 — dla najbardziej potrzebujących dzieci. N. N. zł. 10. — dla najbardziej potrzebujących.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Mikrofon na lotnisku. Dziś w piątek o godz. 11.45 mikrofon wileński będzie asystował przy lądowaniu samolotu pasażerskiego Warszawa — Wilno. Reporter radiowy dokona wywiadu z pasażerami, którzy na gorąco opowiedzą o wrażeniach swoich z podróży napowietrznej.

Najmłodszy wirtuoz.

Piątkowy koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej o godz. 20.15 po prowadzi znakomity kapelmistrz rumuński Georges Georgescu, który zdobył sobie ogólną sympatię publiczności war-

F. DANGEL.

Trzej Królowie.

Maciek pamiętał każde matki słowo. Opowiadała mu przecież co dnia o królach z krajów dalekich... Zawsze przed snem o te opowieści ją prosił...

Maciek leżał w łóżku, a matka mówiła...

...przez śnieg biały puszysty, co skrzył się jako brylanty, drogą przyleśną jadą króle...

...Korony mają szczerzółte, a koźbierca na koniach i bisory tak skrzęta się od drogiego kamienia, że na drogę śniegowy luna pada...

— No i co dalej? — A matka mówiła dalej wiersze... — „Jeden w skrzyńi zamczystej Wiezie bisior zlocisty... A król drugi z oddali, Ma srebr korali ni złota... A gdy spojrzysz na owych...“

Tu matka nad chłopcem się pochyla, I, a widząc, że ma oczy zamknięte, mówiła

— Spisz Maciu? — A co dalej? — odzywał się sennie chłopak.

„A gdy spojrzysz na owych Lża mu z oczu surowych migota.“

Wtedy Maciek zasypiał. Matka gasiła lampę i cicho wychodziła z pokoju. Aż dnia któregoś gdy się do snu układał, Maciek zapytał matki.

— A kiedy oni już przyjadą? — Kto takie Maciu? — No króle... — Jutro w nocy.

— A będzie ich widać? — Króle w nocy przez pola pojadą i tylko podróżni w nocy zabłąkani ich spotkać mogą... — Aha...

Dzień cały Maciek chodził po pokojach jak zaczarowany. Był w kuchni w spizarni, ubrał się w spencerek i poszedł do stołody patrzeć jak mlóca żyto, poszedł do sadu, ale tam był kopny śnieg, więc wrócił do domu.

Podano obiad, ale Maciek nie miał apetytu, bo nie mógł doczekać się wczoru.

— Czy jesteś chory Maciu? pytała go matka...

— Nie, tylko kiedy będzie już wczór? — Niedługo. Spać ci się chce? — Bo ja wiem...

Aż po obiedzie zaczęło powoli się ściemniać i szara lina chusta mroku opadała na białe śniegi...

Niebo pociemniało, a na zimnym jego brokacie zaczęły skrzyż się zmrozone gwiazdy. W domu zapalono lampę i podano kawę z mlekiem...

Maciek tułał się z kąta w kąt... — Pójdę — myślał — pójdę na dużą drogę pod las i króla zobaczę... Wszyscy posną, a ja pójdę i wrócę... I nikt nie zauważy.

Gdy leżał już w łóżku, matka dotknęła jego głowiny patrząc czy nie ma gorączki i czy nie jest chory...

— No spój Maciu, spij, — A króle napewno dziś przyjadą? — Tak ale spij już chłopcze.

Matka zgasiła lampę i wyszła z pokoju. Maciek słyszał jak rozmawiała z

gospodynią w trzecim pokoju. Potem zegar wybił jakąś godzinę i cisza zapanaowała we dworze...

Maciek podniósł się z pościeli... Po omacku doszukał się butów i ubranka, jako tako się przyodział, a buty wziął w rękę i poszedł do czeladnicy. Tamte bowiem drzwi na noc nie zamykano dla nocnych stróżów...

W sieni opanował go żąb przejmujący, usiadł i wdział buciki... Bez płaszcza wyszedł na dwór.

Jak cudnie tu było! Dachy, stodoły i zabudowań przywalone poduchami śniegu, tworzyły skrzące się na mrozie stożki, poza płatanną gałęzi ogrodu widać było białe niebieską taflę pól i czarną linję boru. Maciowski zimno zrobiło się w ręce, więc schował je do kieszeni i pobiegł ku polom, ku leśnej drodze. Przebrnął wdmym śniegowe w sadzie i zadyszany pobiegł drogą.

Było tak cicho w te noc zimową, że słyszał bicie własnego serca i ostry oddech płuc. Przebiegł mostek nad groblą i począł iść wolniej. W dalekiej wsi zajazgoty psy, a w koło tylko śniegi, śniegi jak omyka sięgnąć. Po kwadransie był

na leśnej drodze. Podszedł pod kopczyk graniczny i pomyślał...

— Z której strony króle pojadą. Tego mama nie mówiła. Siadę tu i zaczekam...

Podkulił nóżką pod siebie i kucnął pod kopcem. I dziwna rzecz, uczuł że mu zimno nie jest, tylko dziwnie jakoś spać się chciało...

— Nie zasnę, nie zasnę, poczekam poczekam na króli, a potem do domu... Ale powieki kleiły się dzieciakowi i głowina na piersi opadała.

Było mu błogo i dobrze jakoś... — Jak też te króli wyglądać mogą? W złotych koronach, a konie aż lśnią się od kamieni...

Zdawało się Maciowski, że do rozmarzonej i półsennej świadomości jego dobiegają z oddali jakieś dźwięki, ni to brzęk odległy jakiś, ni to zawodzenie trąbki...

— To króle, pomyślał Maciek i zakolysawszy głowina, zapadł w mroki snów...

Widział jeszcze, przez pół zamknięte powieki, jakieś światła jarzące, po

śniegu sunące, słyszał jakieś głosy, ale już spać mu się bardzo chciało.

— Szołer autobusu na trasie Wilno — Oszmianna trzymał napół zmarniętego chłopca na rękach.

Ktoś podszedł skrzypiąc po śniegu. — A co żyje jeszcze? — Żyje ale zamarył nieco. — Rozetrzyj go śniegiem. Skąd ten chłopczyna się tu wziął? — Z folwarku napewno. — A skocz no tam kto po ludzi.

Maciek rozbudził się w swem łóżku w ciepłutkiej pościeli...

Zobaczył matkę nad nim pochyloną. — Coś ty robił Maciu? — Maciek uśmiechnął się...

— Niech mama mówi o królach... — Matka wzięła rękę chłopca w dłoń swoją i mówić zaczęła...

— ...po przez śnieg biały puszysty co skrzy się...

Matka miała lzy w oczach...

Z KRAJU.

Napad bestjalskich zbrodniarzy no gajówkę. Jedna osoba zamordowana — cztery walczą ze śmiercią. Gajówkę z ofiarami podpalono.

BARANOWICZE (Pat). Dział w nocy niewysłędzeni narazie sprawcy wdarli się do gajówki w majątku Rudnia, w gminie dobro-myńskiej i w okrutny sposób za-rodowali gajowego Mizgery Jana. Następnie mordercy ponownie wpadli do gajówki i nożami ciężko poranili żonę Mizgery oraz dwoje dzieci w wieku 6 i 11 lat, jakoteż znajdującą się tam nia-jaką Katarzynę Koszanik.

Ważli drzwi i okna z zewnątrz i podpalili gajówkę. Z płonącego domu nieszczęśliwych wyratowali mieszkańcy majątku Rudnia. Na miejsce zbrodni udali się: proku-rator Wilamowicz, sędzia śledczy Grotus, lekarz z karetką Pogoto-wia oraz kierownik miejscowego wydziału śledczego podkomisarz Bntkiewicz. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się docho-dzenia władze śledcze nie udzie-lają.

Tragicznie zakończona jazda „na gape”.

W dniu 5 b. m. między stacja-mi Parachoniec—Luniniec z po-ciągu Nr. 313 wypadł robotnik Jan Mierowiecki z Hancewicz, który, jadąc bez biletu, znajdował się na

stopniach wagonu. Padając, Mierowiecki uległ o-lrażeniu głowy. Odwieziono go do szpitala.

Śmierć na zdradliwej tafli jeziora.

BRASLAW (Pat). Kazimierz Trzebiło, mieszkaniec wsi Plejki, w gminie miorskiej, przechodząc

przez jezioro Miorskie, dostał się na słabo zamarnięte miejsce i utonął. Zwłoki wydobyto.

Z pogranicza.

Inżynierowie sowieccy opuszczają Rosję sowiecką.

Ze Stołpców donoszą, iż przed-wczoraj przez graniczną stację z Rosji sowieckiej przejechała gru-pa speców zagranicznych, która u-ciąje się do Anglii i Niemiec. Wśród speców było dwóch inży-

niów Polaków z Górnego Śląska. Inżynierowie powrócili z Rosji z powodu ciężkich warunków pra-cy w Zagłębiu Donieckim oraz z powodu zrywania umowy przez zarządy kopalni sowieckich.

Ucieczka włóścian sowieckich na teren polski.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu onegdajszym na odcinku gra-nicznym Michniewicze na teren polski przedostało się 6 włóścian sowieckich, pochodzących z okre-

śców Polaków z Górnego Śląska. Inżynierowie powrócili z Rosji z powodu ciężkich warunków pra-cy w Zagłębiu Donieckim oraz z powodu zrywania umowy przez zarządy kopalni sowieckich.

Postrzeżenie ucznia przez Litwinów.

Z Oran donoszą, iż przed dwa dniami koło Dmitrowki w po-łtuzi mostu granicznego strażnik litewski postrzeżił śmiertelnie pewnego ucznia, który zamierzał

dotrzeć do Polski. Uczniem owym okazał się 18-letni Wacław Micherski z Kowna. Micherski nie miał przepustki granicznej.

Przymus paszportowy w Sowietach.

W związku z przywróceniem w Rosji przymusu paszportowego, warto podać szczegóły owego de-kretu. Dekret postanawia, że: „Paszport jest jedynym doku-mentem stwierdzającym tożsa-mość jego posiadacza”.

W tym celu w Rosji wprowadzono system paszportowy, w którym przed-wszystkiem uderzyć w ukrywa-jących się kulków, złodziei, spe-kulantów, oszustów. W ten spo-sób system paszportowy pomoże oczyścić miasto od tych antyspołecznych elementów.

„Paszport konieczny jest dla zameldowania się i dla otrzymania dorywczej pracy lub stałej po-sady”.

W tym celu w Rosji wprowadzono system paszportowy, w którym przed-wszystkiem uderzyć w ukrywa-jących się kulków, złodziei, spe-kulantów, oszustów. W ten spo-sób system paszportowy pomoże oczyścić miasto od tych antyspołecznych elementów.

Z chwilą wprowadzenia w ży-cie dekretu o paszportach mel-dowanie się przy przejazdach z mi-asta do miasta będzie konieczne. Najbardziej charakterystyczny dla państwa maksymalnych wolności politycznych jest § 12, który w do-stownym tłumaczeniu brzmi tak:

W tym celu w Rosji wprowadzono system paszportowy, w którym przed-wszystkiem uderzyć w ukrywa-jących się kulków, złodziei, spe-kulantów, oszustów. W ten spo-sób system paszportowy pomoże oczyścić miasto od tych antyspołecznych elementów.

„Za zamieszkiwanie bez zamel-dowania paszportu, a także za po-gwałcenie przepisów o meldowa-niu winni będą w drodze admini-stracyjnej karani grzywną w wy-sokości do 100 rubli, a przy po-

wrotnem pogwałceniu przepisów będą pociągani do odpowiedzial-ności karnej”.

DZWIĘKOWE KINO «REWJA» Sela Miejska Ostrobramska 5.

DZIS! Cudowna Repejska Dwóch Serce wysnuta przez JANET GAYNOR CHARLES FARRELLA w najnowszym i najpotężniejszym filmie „Czar Jej Oczu”

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» UL. WIELKA 42. Tel. 5-28.

DZIS! PREMIERA. Film, który porwie wszystkich. Potężny film egzotyczny, łączący w sobie uczucie, nastrój i piękno „ZUNGU” CECYLJA PARKER.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926.

DZIS! Najnowszy film prod. SOWKINO w MOSKWIE, który uczynił przewrót w wszechświat kinematografii: „BEZDOMNI (PUTIOWKA W ŻYŻN—DROGA DO ŻYCIA)”

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś! Wielki świąteczny podwójny program! 1) Książę - Student z bożyszczem RAMONEM NOWARRO 2) Wesela operetka p. t. PANIENKA i MILJON

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.

CENY NAJNIŻSZE w Wilnie: PARTER na wszystkie seanse OD 25 gr. Dziś! Przepiękna operetka francusko-niemiecka p. t. RONNY

DZWIĘK. KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.

Dziś! Wielki podwójny program! 6 gwiazd w jednym seansie! Iwan Petrowicz, Mary Glory, Gabriel Gabriel, Helena Lipowska, Tom Mix, Zuzanna Bianchetti

318-5 GALANTERJA „Źródło Polskie” Wilno, Wileńska 29

LOKALE PRACA OGRÓDNIK z długoletnią praktyką

Potrzebny rzędnca ka-waler o maj. ziemskie-go. Inf. w Adm. D. Wil. 961-1

Kolonja Wileńska.

Któż ze stałych mieszkańców naszego miasta nie zna tej uroczej podmiejskiej dzielnicy Wielkiego Wilna?

Istnieje tam pod tą samą nazwą T-wo Spółdzielcze, które w roku bieżącym święci 25-ilecie swego założenia.

Z tego też względu należy w roku jubileuszowym podać do ogólnej wiadomości, chociaż w krótkiej wzmiance, historję powstania, stądja rozwoju oraz stan obecny tej pożytecznej placówki.

W miejscowości Góry, w odległości 5-ciu kilometrów od miasta, na przestrzeni około 80 ha istniała osada starobrzędowców, sprowadzonych z Głębki Rosji przez władze zaborcze w celach „obruszenia Siewierozapadnaho Kraja”.

Ówczesna Dyrekcja Kolejowa, zatrudniająca pewien procent polaków, poparła projekt, skrycie przez nich powzięty i zapoczątko-wany, założenia osady pracowników kolejowych na wyżej wymie-nionej przestrzeni.

Po dłuższych zabiegach w stolicy, przy umiejętnem wyszukaniu profesji wpływowych osób, uzy-skano naręczenie pozwolenie na wykup 75 i pół k. ziemi od „nasie-leńców”, którzy zapagnęli po-wrotu na łono „matuszki Rosji”.

Wymieniona wyżej przestrzeń podzielono na 181 działek i roz-sprzedano kolejowcom.

Utworzony Zarząd przystąpił energicznie do sporządzenia planu, budowy wodociągu, sieci wodociągowej i chodników.

Kolonja w szybkim tempie za-częła się rozwijać. Zbudowano oprócz domów drewnianych i sporo murowanych.

Wszczęta wojna kładzie temu kres i rozprasza prawie wszystkich „kolonistów” po całej Rosji.

Po wojnie wraca tylko garstka dawnych mieszkańców; garstka ta w roku 1921 zarejestrowuje się jako Towarzystwo, w roku zaś 1925 zorganizowała się w Towarzystwo Spółdzielcze, działające na pod-stawie statutu.

W roku 1931 władze Spół-dzielcze nakazały zmianę całej dotychczasowej rachunkowości o-ras Statutu — kolidujących z ko-deksem Spółdzielczym, a w znacz-nie większym stopniu z interesami członków Spółdzielni.

Spółdzielnia w swej organi-zacji nosiła charakter wspólnoty gminnej. Działki nie były bowiem włas-nością poszczególnych członków, lecz oszacowane po 500 zł. każda stanowiły ogólny kapitał udział-owy T-wa.

Wielu jednak członków nie zdawało sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, łatwego ut-racenia działki i oponowało prze-ciw wszelkim, nawet najbardziej celowym, zamiarom w dawnym statucie.

W początkach 1932 roku ów-czesne władze T-wa przedłożyły jednak nowy statut, uzgodniony z prawem spółdzielczym, który walne zgromadzenie członków za-twierdziło.

W nowym statucie udziały

czlorokowe zostały oparte na wodociągu i innym mieniu T-wa, oszacowanem na sto kilkadziesiąt tysięcy z podziałem na kapitał udziałowy 90.500 zł., a resztę odniesiono na fundusz zasobowy.

Przy takim ujęciu sprawy działki zostały wyłączone ze wspólnej własności i obecnie każdy członek ma pewność, że jest istotnym właścicielem swej działki wraz z zabudowaniami na niej wzniesionymi.

Obecnie T-wo liczy 157 człon-ków; do roku 1932 pobudowano 46 domów, w roku zaś 1932 buduje się nowych 14 domów, niebawem liczba ich się zwiększy, gdyż w roku 1932 — 21 działek przeszło do nowonabyców, którzy mają zamieszkać w Kolonji.

Cena działki, obszaru mniej więcej 1/3 ha, pomimo panującego kryzysu, podniosła się z 500 — 700 zł. do 1500 — 2500 zł.

T-wo posiada dom własny mu-rowany, w którym odbywają się zebrania, zabawy i odczyty.

Większość ulic została zadrze-wiona, część chodników ułożono z płyt betonowych i zaprojektowano budowę Kościółka, pod fundamenta którego już są zwożo-ne kamienie.

Z dumą stwierdzić można, że Kolonja Wileńska jest jedną z naj-zasobniejszych i dobrze zorgani-zowanych spółdzielni budowlanych w Polsce.

Nie można pominąć jeszcze pewnych, ostatnio zaszytych i waż-nych w życiu Kolonji Wileńskiej wypadków.

W październiku r. ub. zaczęto wyręb lasu państwowego, przyle-gającego do Kolonji, który jest jej odczbą i parkiem podmiejskim.

Zarządzenie to członków T-wa przeraziło. Zarząd poczynił gor-liwe starania i naraził Nadleśnic-two Ławaryskie wyręb wstrzyma-ło.

Drugim wypadkiem, porusza-jącym członków T-wa, było zwola-nie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków na dzień 11 grudnia r. ub. przez garstkę opozycjonistów pragnących zmia-nę niedawno uchwalonego statu-tu, a właściwie jednego z para-grafów.

Zmiana tego paragrafu w brzmieniu projektowanem przez opozycję równoznaczną byłaby z likwidacją T-wa.

Poruszyło to najbardziej obo-jętnych członków a zniepokoiło większość, to też na zebranie sta-wiło się przeszło 90 członków. Debaty były gorące i miejscami burzliwe.

Opozycji chodziło o przepro-wadzenie wniosku, aby członek spółdzielni, sprzedający działkę bez zgody Zarządu, nie ponosił żadnej kary, przewidzianej w pa-ragrafie 48 statutu, a nadto miał prawo z udziału 500 złotych, opartego na mieniu T-wa, potra-cić wszelkie swe zaległości.

Dotychczas na zasadzie par. 48 statutu T-wa członek zbywają-cy swoją działkę za zgodą Zarzą-du musiał uregulować swoje za-ległości i następnie przekazać swój udział członkowi wstępują-cemu na jego miejsce.

S P O R T.

Zimowe zawody konne.

W 5-m i ostatnim dniu ogólnopolskich zim-owych zawodów konnych odbył się konkurs poźegnania do które-go stanęły 52 konie. Bieg wygrał kpt. Mrowec na „Moskalu” w czasie 1 minuta 37 1/2 sek. (0 punk-tów karnych), drugi — por. Roj-cewicz na „The Hoop” (0 p. k.) w czasie 1 min. 38 sek., trzeci — por. Czechowski na koniu „Pik” (0 p. k., 1 min. 44 1/2 s.), czwarty — por. Relke na koniu „Tur”, piąty por. Rath na koniu „Przewrót”, szesty por. Sądzielarz na koniu „As”. Wstęgi otrzymało 10 jeźdź-ców.

W skikjöringu ogólnopolskiego pierwszego prezesa Małopolskie-go Klubu Jazdy s. p. gen. Lamaza-na dystansie 2400 metrów wy-grał inż. Pomernacki na „Izolanie” przed por. Zwanem na „Jaskółce” i por. Kocijewskim na „Pika-dorze”.

W skikjöringu góralskim wy-grał Okreglak na „Burm” przed Malinowiczem i Bochenkiem.

Na zakończenie odbył się ski-kjöring dla pań, który, wobec od-padnięcia współzawodników, wy-grała para Zwan na „Półkiszycu” z narciarką Ochotnicką.

Morderca przyjaciela skazany na 8 lat więzienia.

Pod wieczór dnia 7 września rozległ się w Miorach przeciągły gwizdek lokomotywy, oznajmiają-cy robotnikom, zatrudnionym przy naprawianiu uszkodzonego toru, koniec pracy.

Pracujący na tych robotach Kalina Iwanow, mieszkaniec wsi Konochoy, gm. miorskiej odrzucił młot i wraz z sąsiadami: A. Sko-worodką, Pietrowowem i Mikifo-rowem, udał się do domu.

Na 4 klm. od Mior Pietrow i Mikiforow pożegnali Iwanowa i Skoworodkę.

Już zmrok zapadł, gdy dwaj ostatni zbliżyli się do wspomnia-nej wsi.

Już tylko jakich pięćset me-trów Iwanowa i Skoworodkę dzie

lilo od wsi, gdy z za przydrożnych krzaków wyskoczył Jan Kle-mentjew, zam. we wsi Krysztułe, gm. miorskiej, który z wzniesio-nym do góry kołem natari na Iwa-nowa.

Wywiązała się obustronna bój-ka podczas której napastnik ude-rzył Iwanowa kilkakrotnie kołem w głowę.

Iwanow, obficie brocząc krwią, osunął się nieprzytomny na zie-mię, zaś napastnik zbiegł.

Tymczasem Skoworodko za-alarmował matkę Iwanowa, Mar-tę, oraz kilku sąsiadów, którzy wkrótce przybiegli na miejsce na-padu.

Bezwzględnie rannego przenie-siono do domu, gdzie po upływie paru godzin, nie odzyskując przy-tomności, zmarł.

Powiadomiona o zajściu policja arestowała mordercę. W dniu wczorajszym stanął on przed Sa-dem Okręgowym w Wilnie.

Przeprowadzony przewód są-dowy ustalił winę oskarżonego oraz stwierdził, że przyczyną mor-derstwa były porachunki osobi-ste, powstałe na tle majątkowym i romantycznym.

Sąd wyłosił wyrok, którego mocą Klementjew uznany został za winnego dokonania morder-stwa i skazany na 8 lat więzienia.

Emeres.

GIEŁDA. WARSZAWA (Pat. 51. 1933 r. Waluty i dewizy) Belgja 247,25—250,00—123,44. Holandia 359,00—359,00—358,10. Londyn 29,83—29,85—29,98—29,70. Nowy York kabel 89,25—89,15—89,05. Paryż 34,89—34,92—34,80. Sztokholm 162,90—163,70—162,10. Szwajcaria 170,00—172,43—171,57. Włochy 45,75—45,97—45,53. Berlin w obr. nieofic. 212,35. Europejskie monety sre. Papiery procentowe: Pożyczka budżetowa 41,50—41,25. Pożyczka inwestycyjna 103—103,50. Inwest. seryjna 109,0. 5% konwers. 60—41,50. 6% dolarowa 55,00—56—55,75. 4% dolarowa 54,50. 7% stabilizac. 54,00—55—54,63. 8% L. Z. B.G.K. i B. R. obi. B.G.K. 94. Te same 7 1/2, 8 1/2, 25. Akcje: Bank Polski 87,50—88,50—88. Cukier 15,25. Miedziołów 3,50—3,75. Tendencja mocniej za. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 59,00—60. Sztokholmska 53,50. Wa szawska 40,50. Śląska 43.

DZWIĘKOWE KINO «REWJA» Sela Miejska Ostrobramska 5.

DZIS! Cudowna Repejska Dwóch Serce wysnuta przez JANET GAYNOR CHARLES FARRELLA w najnowszym i najpotężniejszym filmie „Czar Jej Oczu”

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» UL. WIELKA 42. Tel. 5-28.

DZIS! PREMIERA. Film, który porwie wszystkich. Potężny film egzotyczny, łączący w sobie uczucie, nastrój i piękno „ZUNGU” CECYLJA PARKER.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926.

DZIS! Najnowszy film prod. SOWKINO w MOSKWIE, który uczynił przewrót w wszechświat kinematografii: „BEZDOMNI (PUTIOWKA W ŻYŻN—DROGA DO ŻYCIA)”

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś! Wielki świąteczny podwójny program! 1) Książę - Student z bożyszczem RAMONEM NOWARRO 2) Wesela operetka p. t. PANIENKA i MILJON

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.

CENY NAJNIŻSZE w Wilnie: PARTER na wszystkie seanse OD 25 gr. Dziś! Przepiękna operetka francusko-niemiecka p. t. RONNY

DZWIĘK. KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.

Dziś! Wielki podwójny program! 6 gwiazd w jednym seansie! Iwan Petrowicz, Mary Glory, Gabriel Gabriel, Helena Lipowska, Tom Mix, Zuzanna Bianchetti

318-5 GALANTERJA „Źródło Polskie” Wilno, Wileńska 29

LOKALE PRACA OGRÓDNIK z długoletnią praktyką

Potrzebny rzędnca ka-waler o maj. ziemskie-go. Inf. w Adm. D. Wil. 961-1